

# nasza sprawa

ilustrowany tygodnik katolicki





# Światła i cienie w mojej Owczarni

List Pasterski J. E. Ks. Biskupa Dra Franciszka Lisowskiego

„Ojcie, spraw, aby wszyscy byli jedno“.  
(Jan 17, 21).

**Kongres Eucharystyczny.** Przepiękny i radości pełen obraz dla serca wierzącego. W Manili, stolicy Filipin, odbył się tego roku w dniach od 3 do 7 lutego trzydziesty trzeci Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Około pół miliona katolików z 120 biskupami i przeszło czterema tysiącami kapłanów, przybyłych z całego świata, złożyło wspólnie, uroczysty hołd Bogu, Utajonemu w Eucharystii. Wzruszającym do łez był widok mężczyźni, w liczbie około 250 tysięcy, którzy w 40 różnych językach złożyli następujące ślubowanie: „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego ślubuję. Ślubuję Namiestnikowi Chrystusowemu na ziemi, — ślubuję św. Kościołowi katolickiemu, — ślubuję także sztan-darom mojej Ojczyzny, — prawowitej władzy świeckiej i duchownej. Z męską odwagą czcić będę Chrystusa i bronić Jego świętego Imienia. Błagam Boga o moc, bym aż do śmierci wiernym mógł pozostać temu memu szczeremu ślubowaniu. Amen“.

**Kongres bezbożników.** Inny obraz pełen boleści dla serca wierzącego. W Moskwie rozpoczął się tego roku, dnia 7 lutego kongres bezbożniczej międzynarodówki. Zebrało się około 1600 delegatów z 46 państw. Celem kongresu było utworzenie centrali propagandy antyreligijnej. W mowie powitalnej przedstawił Jarosławski-Gubelmann program w następujących słowach: „Celem naszym jest całkowite zniszczenie. W walce nie powinniśmy używać ani przemówień, ani książek. Trzeba wołać: do broni i demolować kościoły i klasztory. **Chcemy wszystkie kościoły świata zamienić w morze płomieni.** Nasz ruch bezbożniczy stał się ruchem o straszliwej potędze i zasięgu olbrzymim, mimo to winniśmy jeszcze bardziej wzmocnić naszą akcję antyreligijną, aby wreszcie legły w gruzach fundamenty dawnego świata. Na ruinach starego świata dopiero komunizm wzniesie gmach prawdziwego socjalizmu“.

**Te dwa kongresy — eucharystyczny i bezbożniczy, to obraz straszliwej walki, jaka dokonuje się w całym świecie, a w pewnym stopniu i w Polsce i w naszej diecezji tarnowskiej.** Jak niegdyś walczył w rejonach niebieskich Archanioł Michał z szatanem Lucyferem, tak w naszej dobie wre walka w rejonach ziemskich pomiędzy światopoglądem chrześcijańskim a bezbożniczym w każdej formie, czy to komunizmu, czy nowego pogaństwa, wolno-myślicielstwa, czy laicyzmu.

Wprawdzie od ostatniego mego Orędzia wielkopostnego zaszło dużo faktów dodatnich w mej Ukochanej Diecezji, które sprawiają mi serdeczną radość i za co Bogu gorąco dziękuję, jednakże ogarnia mnie lęk i niepokój o dusze wielu z Was, Drodzy moi Diecezjanie. Spostrzegam bowiem, że do mej Owczarni wcisną się wilk w owczej skórze, że przychodzą niepowołani, niby przyjaciele ludu, agenci sowieccy, którzy wyzyskując ciężką dolę wieśniaka, niosą mu judaszowskie srebrniki i sączą kroplę po kropli jad niewiary i niemoralności, nieufności, a nawet nienawiści do Kościoła, do Papieża, biskupa i kleru.

Drodzy moi, dlatego że Was serdecznie miłuję i jako Wasz prawowity Pasterz gotów jestem dać

duszę moją za każdą przez Ojca św. powierzoną mi owieczkę, pragnę w tym Orędziu przestrzec Was przed niebezpieczeństwem Wam grożącym. Niedobrym byłbym pasterzem, lecz najniżej niegodziwym, gdybym widział wilka zbliżającego się do mych owieczek i milczałbym i nie broniłbym.

Przeto w obecnym Orędziu Pasterskim zobaczmy:

I. Dobro, jakie sprawił Bóg w naszej diecezji.

II. Niebezpieczeństwa, jakie grożą mym owieczkom.

III. Środki zaradcze przeciw tym niebezpieczeństwom.

## I. DOBRO, JAKIE SPRAWIŁ BÓG W NASZEJ DIECEZJI.

1. **Wspaniały rozwój Akcji Katolickiej.** Akcja Katolicka, zorganizowana w 1716 oddziałach, liczy z górą 70.000 członków ze wszystkich stanów. Bywa często tak, że wszyscy członkowie rodziny należą do Stowarzyszeń katolickich. Dzieci przynoszą do domu pisemka Krucjaty Eucharystycznej, „Króluj nam Chryste“, młodzież pozaszkolna „Druhnę“ i „Młodego Polaka“, matka pismo dla kobiet p. t. „Własnymi Siłami“, które przepięknie się rozwija i rozchodzi się w 13.500 egzemplarzach, ojciec wraca z posiedzenia z „Posłańcem“ w rękę. Radość wielka w rodzinie, gdy wzajemnie opowiadają sobie o swych zebraniach, o odczytach, o dyskusji, o postanowieniach. Z obfitości serca usta mówią; nie ma tam czasu na złe i próżne rozmowy, bo serce ich rwie się do wyższych rzeczy. Duch A. K. wiedzie ich do apostołstwa: wprowadzili do domu swego w intronizacji Obraz Serca Jezusowego, przed nim kłękają wszyscy razem — ojciec, matka, dzieci, służba — do wspólnego, codziennego paciera, przystępują często do wspólnej Komunii św. Co to za przepiękny i pocieszający obraz. W takiej rodzinie żyje Chrystus Pan. Wszak On sam rzekł: „Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem w pośrodku nich“. (Mat. 18, 20). Z takiego domu wieje atmosfera Boża. Z takiej rodziny wychodzą dzielni obrońcy sprawy Chrystusowej z Pawłowym hasłem w sercu i na ustach: „Nie wstydzę się Ewangelii“.

2. **Rekolekcje zamknięte.** To znów radosny objaw żywej wiary w mej diecezji. W roku ubiegłym odbyło się 55 seryj rekolekcji zamkniętych, a brało w nich udział 3126 uczestników. W tych ćwiczeniach dusze się wyrabiają, umysł oświecają, serca zapalają. Wiem, że niektórzy mieli szczęście po raz pierwszy przeżyć dni kilka w skupieniu, sam na sam z Bogiem, a gdy skosztowali „jak słodki jest Pan“, z żalem opuszczali tę samotnię i wracali do swych domów. Rekolekcje zamknięte to szkoła, w której mistrzem jest sam Duch św.

3. **Pociecha mego serca był wspaniały jubileusz 900-lecia urodzin św. Stanisława Biskupa w Szczepanowie,** który zgromadził tysięczne rzesze ludu pobożnego. Z radością wspominam Złoty i Zjazd, urządzone przez A. K. **Na Jasną Górę,** na 50 tysięcy kobiet z naszej diecezji przybyło 13.860. Nasza pielgrzymka budziła swą pobożnością, porządkiem wzorowym i dostojnością nieklamany podziw Jego Eminencji Kardynała Prymasa Polski, duchowieństwa i wiernych. W roku bieżącym w sierpniu



ma się odbyć podobny Zjazd Mężów, by z jak największą pobożnością i w ogromnej liczbie złożyć hołd Pani, co „Jasnej broni Częstochowy“. I jakżeż nie wspomnieć o innej uroczystości, która nas czeka, t. j. o Koronacji Najświętszej Panny Marii w Odporzowie. Sprawa już jest w Watykanie i ufamy, że będzie pomyślnie załatwiona.

4. By młode pokolenie wychować w duchu Chrystusowym, odbywały się w miesiącach zimowych z inicjatywy A. K. dla ogółu ojców i matek **wykłady o wychowaniu**. Jest to bardzo piękny i bardzo ważny czyn apostołski. Wykłady te odbywały się w zastępach, czyli małych grupach po domach podczas długich wieczorów zimowych.

5. **Caritas**, jak piękny kwiat, wykwita z ożywionego ruchu A. K. w każdej parafii. Ileż już dobrego działało to dzieło samarytańskiej miłości bliźniego. Wspomnieć choćby tylko „Dnie chorych“, „Tydzień miłosierdzia“, bezpłatne i tanie kuchnie, troska nad ubogimi i nieszczęśliwymi. Całą tę działalność charytatywną uporządkuje i skoordynuje Centrala Diecezjalnej Caritas, której statuty obecnie zatwierdzamy i ogłosimy.

Rozbudzony ruch katolicki zatacza coraz szersze kręgi. Mając już tyle wyrobionych jednostek w każdej parafii, przejętych do głębi duchem Chrystusowym, zajmujemy się ruchem społecznym i gospodarczym. I już powstało w diecezji wiele zespołów ludzi, pracujących w t. zw. „Sekcjach społecznych“. Zadaniem ich jest poznanie katolickiej nauki społecznej, która wprowadzona w czyn, odrodzi życie społeczne. Wnet też odbędą się dla młodzieży męskiej kursy handlowe, celem przysposobienia chłopców wiejskich do zakładania i prowadzenia sklepików po wsiach.

Szczęśliwym się czuję, że mogę w swej diecezji wykazać tę olbrzymią pracę, idącą z niebywałym tempem i rozmachem, a przy tym tak planową i celową dla dobra ukochanego mego ludu wiejskiego. Szczęśliwy jestem, że wiosenny powiew odrodzenia katolickiego ogarnia każdą parafię, każdą wioskę i niemal każdą rodzinę. Za to gorąco dziękuję Panu Bogu i ufam, że prądy wywrotowe rozbiją się o niewzruszoną postawę katolicką mego drogiego ludu.

Tak tedy A. K. budzi katolików z uśpienia, nie tylko uświęca jednostki, ale i zbiorowość ludzką, łagodzi tarcia społeczne, podnosi życie ekonomiczne, opierając je na sprawiedliwości i miłości, wprowadza wszędzie Chrystusa, aby wszędzie żył i królował Chrystus Pan.

To jest to dobro, zdziałane przy łasce Bożej przez moje Drogie Duchowieństwo, Instytut Diecezjalny i Akcje Parafialne, z czego się cieszę i za co serdecznie dziękuję.

To są światła. Ale niestety są i cienie w mej diecezji, które mnie smutkiem i trwogą napełniają. I te też pragnę Wam przedstawić, Ukochani moi.

## II. NIEBEZPIECZEŃSTWA, JAKIE GROŻĄ MYM OWIECZKOM.

1. **Komunizm**. Drodzy moi! Na samym wstępie wspominałem Wam o międzynarodowym kongresie bezbożników i wolnomyślicieli, który się odbył w Moskwie w tych samych dniach, w których świat katolicki urządzał Kongres Eucharystyczny w Manili. Słyszeliście o celu i programie tego bezbożnego kongresu: „Chcemy wszystkim kościoły świata zamienić w morze płomieni“.

Spytacie, Ukochani, co im winny kościoły? Dla-

czego? Oto dlatego, że światopogląd bolszewicki nie da się pogodzić ze światopoglądem katolickim. Komunizm pragnie spójności ziemi i wszelkich dóbr; znosi własność prywatną, usuwa wszelki pierwiastek nadprzyrodzony, usuwa wszelką wiarę, wszelką religię i w ten sposób pragnie stworzyć raj na ziemi. Temu wprost sprzeciwia się Kościół. Zdażeniem komunistów Kościół jest przyczyną wszelkiego nieszczęścia, jakie trapi ludzkość, a więc trzeba go zniszczyć. Przeto walka z Bogiem i ze sługami Boga. Usunąć z duszy Boga i wszelką wiarę. Precz z Papieżem, biskupami, klerem, precz z wszelką religią. Podczas procesu śp. Ks. Biskupa Cieplaka prokurator Krylenko, zwracając się do oskarżonego, tak się wyraził: „Wasza religia? Pluć na nią, jak pluje na każdą religię -- na katolicką, luterską, żydowską, mahometańską i wszystkie inne“.

Stąd to z całą wściekłością, iście szatańską, zwalczają religię, prześladują i mordują biskupów i kapłanów, palą i niszczą kościoły i klasztory. Słyszeliście zapewne, moi Drodzy, co się dzieje w Rosji, w Meksyku i w Hiszpanii. Doprawdy trudno pojąć, jak człowiek może w tym wieku oświaty i kultury stać się bestią dziką i tak okrutnie, z takim wyrafinowaniem męczyć i mordować bliźniego. „Wedle własnych, urzędowych obliczeń sowieckich w swym „raju“ w latach 1917—1923 zamordowali milion siedemset sześćdziesiąt pięć tysięcy sześćdziesiąt pięć ludzi, w tym wielu kapłanów, nauczycieli, lekarzy, urzędników, żołnierzy, a najwięcej włóścian i robotników. Wiernie spełniają wolę ich twórcy Lenina, który zapowiedział, że „dla osiągnięcia swoich zamiarów gotów jest przejść przez góry trupów i przepłynąć przez oceany krwi“. (Zob. List pasterski JE. Ks. Arcyb. Twardowskiego „Głos w sprawie bolszewickiej“, 1937).

Ponieważ sam widok kościoła, klasztoru, krzyża, obrazka przypomina im Boga, przeto niszczą i palą wszystkie przedmioty kulta, by ani ślad nie pozostał z chrześcijaństwa. Szczególniej widnieje to w Hiszpanii. Bez względu na bogactwo architektury i sztuki, w sposób barbarzyński niszczą i palą kościoły. „W wielkim, milionowym mieście Barcelonie spalili wszystkie kościoły z wyjątkiem katedry, zamienionej na główną kwaterę komunistów; z diabelską rozkoszą wysadzano w powietrze świątynie i klasztory, pełne dawnych pamiątek dziejów narodowych, nawet szpitale i domy sierót, przybijano do krzyży kapłanów i zakonnice, bezczeszczono zwłoki zmarłych, wyrzucając je z trumien. W samej tylko archidiecezji Toledo zginęło śmiercią męczeńską 80 procent całego duchowieństwa. W przeciągu jednego półrocza zdobyło w Hiszpanii palnę męczeńską za wiarę i Kościół dziesięciu biskupów i około 5000 kapłanów i zakonników, obok całej rzeszy świeckich katolików i to nieraz wśród najwyszukańszych tortur“. (Zob. List pasterski JE. Ks. Bisk. Radońskiego — „Zaraza komunizmu i jej leczenie“, 1937). Trzydzieści siedem kościołów w Barcelonie zrównano z ziemią. Niszczenie kościołów, masakra zakonników, oraz duchownych świeckich była przeprowadzona w czerwonej Hiszpanii o wiele szybciej i bardziej planowo, niż to się działo w Rosjisowieckiej. Szał bezbożników nie oszczędzał najpiękniejszych zabytków hiszpańskiej architektury. W klasztorach nie pozostawiono w celach zakonnych ani jednego krucyfiksu, ani jednego świętego obrazu. Akcja bezbożna rozpoczęła się jeszcze przed wybuchem re-



wolucji, jeszcze przed lipcem 1936 roku. Bezbożnicy zniszczyli 1100 kościołów. (Zob. „Times“, art. Henry Page-Croft'a).

Do jakiego stopnia zdziczenia doprowadziła ta akcja bezbożnicza, posłuchajcie: W mieście Almunecar na czele oddziału milicjantów czerwonych stała 19-letnia dziewczyna Carmen Sainz. Na jej rozkaz dokonano licznych mordów. W jednym domu wymordowano całą rodzinę, gdyż znaleziono 5 worków soczewicy — „za ukrywanie“. Carmen Sainz kazała obciąć uszy i nos wójtowi, a następnie powiesić go; własnoręcznie wypruła wnętrzności 14-letniej dziewczynce, ponieważ była siostrzenicą księdza; wreszcie zmiażdżyła główkę ośmiomiesięcznej dziewczynki w obecności jej matki. (Zob. „O Secolo“ w Lizbonie).

Powie ktoś może, że to zwyrodnienie jednej dziewczyny. Ale posłuchajcie, co opisuje czasopismo francuskie (Revue de Paris). Naoczny świadek opisuje już nie zwyrodnienie jednostki, ale masakra, dokonywaną wedle programu przez czerwone wojska. „Wyszedłem rano — pisze on — do parku Casa de Campo, znajdującego się na zachód od Madrytu. Jestem w alei parkowej; spotykam strażników więziennych i uzbrojonych czerwonych ochotników i ochotniczki. Od początku wojny domowej park ten jest obozem jeńców. Doszedłem do polany, pośrodku której jest dół znacznych rozmiarów, ogrodzony drutem kolczastym. Za drutem trzęsie się ze strachu około 250 osób. Poznałem z odzieży, że w większości byli to ludzie z miasta. Dojrzałem dziewczynkę około lat 15 w podartej sukieneczynie. Tuliła się ona do starszej niewiasty, prawdopodobnie własnej matki. Przestrach wyzierał z jej oczu. Jakiś mężczyzna, co najmniej lat 50, klęczał i modlił się. Dół był głęboki, chyba na dwa metry. Czerwoni ochotnicy rządowi stoją z karabinami przed drucianym ogrodzeniem. Naraz zjawiają się ludzie z dwoma karabinami maszynowymi, ukrytymi dotąd pod płóciennymi nakryciami o pięć, czy sześć metrów od ogrodzenia. Groza budzi się za ogrodzeniem. Przerażliwe krzyki więźniów tłumi grzechot kulomiotów. Pierwszy padł człowiek, który się modlił. Karabiny maszynowe czynne były niecałe pięć minut. Słyszałem okrzyki: Zmiłujcie się, zmiłujcie się, na Boga!

Kiedym znów spojrział na dół, wszyscy więźniowie leżeli na ziemi. Niektórzy byli ranni, większość jednak martwa. Krew z ciał dosłownie tryska. Dziewczę jeszcze nie zmarło i bolesne wydaje jęki. Milicjanci patrzą na to widowisko zupełnie obojętnie.

Słyszę okrzyki: z drogi, z drogi. I naraz zbliża się do dołu ciężarowy samochód. Wiezie on naftę. Przy pomocy węzów gumowych polewa się naftą martwych i rannych w dole. Nowe okrzyki przerażenia rannych słychać z dołu. Jeden z żołnierzy zapalił wiązkę słomy i rzucił ją do dołu. Ogień wybuchł od razu do znacznej wysokości. Odezwał się znów serce przejmującej skowyt. Nie mogłem już dłużej wytrzymać i uciekłem z tego straszego miejsca. W mieście dowiedziałem się, że gromadna masakra w tym parku jest w programie niemal każdego dnia. — Sceny iście z dantejskiego piekła. We wiosce Arahol pod Sewillą zamknięto w piwnicy proboszcza i 25 wiernych, oblanego benzyną i żywcem spalono.

Ukochani moi, przykro niezmiernie to czytać, a jeszcze przykrzej słuchać. To nie ludzie, ale po-

tworne bestie, szakale, tygrysy rozwścieczone, krwi spragnione. A całym tym potwornym barbarzyństwem kierują z Moskwy, według tamtejszych wzorów.

Były w dziejach Kościoła najazdy Hunnów i Mongołów, były straszliwe okrucieństwa Albigenów, były herezje, odszczepieństwa, reformacje, były okropne rewolucje, ale takich wyrafinowanych okrucieństw, takiego zdziczenia nie zna historia. Doprawdy, gdyby Lucyfer mógł się wcielić, nie mógłby okrutniej się pastwić, jak wojska czerwone.

Byli heretycy niemal od początku istnienia Kościoła. Zwalczano ten i ów dogmat św. wiary, ale wierzono w Boga, a jeżeli byli bezbożnicy, to jako poszczególne jednostki. Na świecie, aż do dni naszych, nie było bezbożnictwa masowego, zorganizowanego, wojującego. To dopiero wprowadzili bolszewicy: **walka z Bogiem należy do ich systemu i jest jego głównym programem.**

Konsekwentnie „walka z Bogiem zmierza do zniszczenia w człowieku obrazu i podobieństwa Bożego. Cała nienawiść komunizmu do Boga streściła się w nienawiści do człowieka. To tłumaczy, dlaczego komuniści tak skwapliwie mordują ludzi całymi masami, przede wszystkim religijnych, z duchowieństwem na czele.

Mordują, bo Boga nienawidzą, bo dusze ludzi religijnych są przybytkami Bożymi“. (List pasterski J.E. Ks. Biskupa Bukraby: „O prawdziwym obliczu bolszewizmu“, 1937).

Już w dziecku — wedle ich programu — trzeba zdusić **wszelkie uczucie religijne**. „Musimy unicestwić i zniszczyć wszelkie okazje, któreby mogły rozbudzić i rozwinąć w dziecku religię“, tak czytamy w „Przedszkolnym wychowaniu“ (kwiecień 1935). Podobnie też w „Wychowaniu komunistycznym“ (luty 1935): „Celem ukształcenia z dzieci prawdziwych bojowników komunizmu, musimy w nich już od pierwszej młodości zdusić wiarę w bogów, w świętych i we wszystkie nadprzyrodzone moce“.

Toteż czekały i Sowiety smutnych i gorzkich owoców swej szatańskiej idei. Ponieważ nie znają świętości sakramentu małżeństwa, a rozwody są na porządku dziennym — udziela je policja na żądanie którejkolwiek strony — powstała **dziesięciomilionowa rzesza dzieci włóczęgów „bezprizornych“**. Dzieci te opuszczone, zanedbane, zgłodniałe, przeżarte chorobami, tworzą bandy i szereg postrach, bo rabują, kradną i napadają; śpią w ruinach, norach i opuszczonych budowlach. Ani przytułki, ani więzienia już nie wystarczają. Wywożą je na Syberię. Za większe zbrodnie ustanowiono karę śmierci nawet dla dzieci ponad 12 lat.

Tego samego raju doczekała się już Hiszpania. Pięćdziesiąt tysięcy dzieci, wygnanych z klasztornych przytułków i sierocińców, bez rodziców, bez dachu, głodnych, obdartych, włóczy się po ulicach. „Litują“ się nad nimi bolszewicy i pragną je wywieźć do Rosji „na wychowanie“! O, pożałujcie Boga, jakie czeka je tam wychowanie! Z plagą dzieci u siebie Sowiety nie mogą dać sobie rady!

Nader smutny obraz rzeczywistości komunizmu nakreśliłem Wam, moi Ukochani. A nie piszę Wam tego, jakobym się obawiał otwartego i jawnego komunizmu w mej diecezji. Nie! Bogu dzięki lud mój drogi jest przywiązany do Kościoła i do wiary swych Ojców, czego tak piękne mam dowody z wizytacji kanonicznej. Wiem, że gotów jest przelać za



świętą wiarę ostatnią kroplę krwi. Wiem, że kocha Ojczyznę i swą ziemię i będzie jej bronił do ostatka i że na ostatnim Zjeździe zdecydowanie przeciwstawił się komunizmowi.

Rzetelną prawdę powiedział w Sejmie Ks. Poseł: „Jest chłopów w Polsce dużo, bo stanowią oni większość narodu... Kochają oni gorąco Polskę, żywią ją i bronią, chcą jej służyć, jak to oświadczyli Naczelnemu Wodzowi w Nowosielcach. Najliczniejszego i najlepszego żołnierza dla obrony Państwa oni przeważnie dostarczają. Są entuzjastami armii polskiej. Trzeba widzieć rozpalone radością oczy, gdy patrzają na wojsko polskie. Wezwani przez Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego i ówczesnego Premiera Rządu Obrony Narodowej, wraz z całym narodem przyczynili się walcnie do „Cudu nad Wisłą“. I teraz w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa, powodowani wspólną z całym narodem miłością dla Matki Polski, gotowi są stanąć na rozkaz Naczelnego Wodza, chwycić za łańcuch razem z innymi, jak równi z równymi, jak bracia z braćmi, ciągnąć Polskę wzwyż, a w razie potrzeby gotowi są dla Polski wszystko oddać i wszystko poświęcić“. (Mowa Ks. Posła Prałata Dra Lubelskiego).

Lud nasz dobrze zrozumiał, że t. zw. „front ludowy“, choć chytrze mieni się ludowym, nie jest przyjacielem ludu, ale wrogiem, bo to front antychrysta. Front ludowy odkrył swe oblicze prawdziwie w Hiszpanii. A odsłonił je w taki sposób, że krzyk zgrozy napełnił cały świat i przejrżeli nawet ci, którzy dotąd zamykali oczy i widzieć nie chcieli. Doprawdy, żadna akcja i agitacja przeciw komunistom nie zaszkodziłaby tyle, ile ich wyczyny bezbożne i barbarzyńskie w Hiszpanii.

Jeszcze w latach 1919 i 1920 Polska dowiodła jasno, że nie chce nic mieć wspólnego z komunizmem. Armia nasza dzielna swymi piersiami obroniła cały Zachód i okazała znów, że Polska jest „przedmurzem chrześcijaństwa“. Sam marszałek sowiecki Tuchaczewski powiedział: „Gdyby się nam udało złamać opór Polaków, nie zatrzymalibyśmy się na pewno na polskiej ziemi, ale jak nawałnica runęlibyśmy dalej. Czerwona armia nigdy nie zapomni o tym, że jej celem jest zapalić żagwie rewolucji w całej Europie“. Do tego nie dojdzie, ufamy Bogu, że nasz żołnierz złamie i zdruzgoce wszelkie zapędy bolszewickie i komunistyczne.

**2. Kryptokomuniści.** Są to komuniści zakonspirowani, zamaskowani, utajeni, skryci. Ci są bardziej niebezpieczni, aniżeli komuniści jawni i tych bardziej należy się obawiać.

Jakie naprawdę zamiary odnośnie do Polski i do Europy mają bolszewicy, wiemy z III. zjazdu, na którym działacz sowiecki Mamulski rzekł: „Istotna rola współczesnej Polski polega na tym, aby być barierą, uniemożliwiającą przedostanie się idei komunistycznej na Zachód. Dlatego obecnie cały proletariat międzynarodowy musi mieć za zadanie zdruzgotać kapitalistyczną Polskę burżuazyjną i przekształcić ją w Polskę robotniczo-chłopską i radziecką“.

Jednakże bolszewicy dobrze zrozumieli, że Polska, będąc katolicką, nie da się od razu skomunizować i że w Polsce nie można tak prędko wywołać rewolucji. Trzeba ją na to przygotować, przysposobić stopniowo, powoli, podobnie jak się stało w Hiszpanii. I na VII. zjeździe Komintern w roku 1935 wymyślił iście szatańską metodę: działać pod-

stępnie, wśliznąć się do organizacji nie tylko lewicowych, ale nawet narodowych i katolickich, co więcej — nawet do zakładów teologicznych. Konfidenci niechaj się dostróżą do środowiska, w jakim się znajdują, niech naprzód zyskają sobie zaufanie, a przy nadarzającej się sposobności ostrożnie, powoli niech przeprowadzają swoje cele, pamiętając o tym, że kropla po kropli padając, z czasem i kamień wyźłobi. Gdy więc z czasem opoka wiary i etyki katolickiej się nadkruszy, będzie ją można łatwo rozsadzić.

Plan iście szatański, bo i diabeł, gdy nie może pociągnąć wprost do grzechu, udaje anioła. I trzeba przyznać, że z powodu nieuwagi i niebaczości katolików, metoda ta zrobiła dużo złego w Ojczyźnie naszej i za granicą. Powstały wśród organizacji młodzieży katolickiej i robotników chrześcijańskich nawet grupy „chrześcijańskich rewolucyjnych komunistów“, którzy obalamuceni chcieliby pogodzić idee Chrystusowe ze światopoglądem komunistycznym, ogień z wodą. Powstały tu i ówdzie organizacje „Przyjaciół związku sowieckiego“, którzy już to świadomie, już to nieświadomie wysługują się komunistom. Powstały nielegalne organizacje komunistyczne, zwłaszcza wśród młodzieży. W r. 1934 wydano w Moskwie broszurę p. t. „Komsomol Polski“, z której dowiadujemy się, że w Polsce liczą sowiety 16.000 członków - komunistów, którzy pod postacią zakonspirowanych „jaczejek“ wcisnęli się do różnych organizacji, jak do Legionu Młodych, do Straży Przedniej, do Strzelca, do Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (TUR), do wojska i twierdzą, że dzięki tym jaczejkom wiele oddziałów tych organizacji rozpadło się. (Zob. „Przegląd powszechny“ 1936, Nr. 4).

A co najbardziej mnie niepokoi i boli — to to, że nawet do niektórych **organizacji młodzieżowej Młodzieży** umieli się wśliznąć i już szerzą idee wolnomyślicielskie, antychrytusowe, radykalne, wywrotowe i komunistyczne. Mimo że organizacje te urzędowo głoszą, że stoją na gruncie chrześcijańskim i że na członków przyjmują samych tylko chrześcijan, że „nie głoszą, ani nie wprowadzają w życie żadnych herezyj, nie sprzeciwiają się idei Chrystusowej“, że ich ruch „nie tylko nie walczy z chrześcijaństwem, ale wydatnie przyczynia się do rozwoju jego idei“ (np. „Wici“ 1934, Nr. 13, str. 2), jednakże to tylko frazeologia piękna w teorii, a w rzeczywistości dzieje się inaczej. Nie tylko, że sprzeciwiają się idei Chrystusowej, ale zwalczają nawet dogmaty. Dowodem na to są ich własne pisma.

**Bo i jakżeż można nazwać dobrym katolikiem tego, kto systematycznie i zdecydowanie w pismach, na konferencjach, pogadankach i odczytach zwalcza wiarę i etykę katolicką? Czyż dobry chrześcijanin katolik może mówić i pisać, że Chrystus Pan nie jest Bogiem, ale „Wielkim, Genialnym Człowiekiem“, — że „wszyscy ludzie, jak i On, są Synami Bożymi“, — że „ludzkość na ziemi to nieodrodne dziecko ziemi i słońca“, — że „słońce i ziemia to nasi przedwieczni rodzice“, — że „ludzkość musi nawrócić do praźródeł swego bytu, którymi są ziemia i przyroda“, — że „religijność polega na żywym i bezpośrednim stosunku do ziemi i słońca“, — że księża „stworzyli raj i piekło, oraz recepty, jak postępować, ażeby uniknąć piekła“, — że „na miejsce synów boskich-faraonów zjawili się święci i nieomylni papieże rzymscy z kastą kapłań-**



ską“, — że „chrześcijaństwo duszy słowiańskiej nie zmógł, ale ją skaził semickim fanatyzmem i rzymską demagogią“, — że „chrześcijaństwo to ementaryzsko coraz bardziej zastygające“ i t. d. i t. d.  
**Czy tak ma wierzyć katolik?**

A co zrobili z moralnością katolicką? Czy katolik może mówić i pisać, że „ruch ludowy musi być antyklerykalny“, że „nie widzi szatańskiego w akcji świadomego macierzyństwa“, że nie ma potrzeby chodzić w niedzielę i święta do kościoła, bo „i po co? Czyżby po to, żeby klepać pamięciowo opanowane paciery, koronki i różańce, albo czytać gotowe modlitwy, lub dla różnorodności wsłuchiwać się w niezrozumiałe słowa łaciny i ponure śpiewy“?

O Droga i bardzo przeze mnie Umilowana Młodzieży! Zobacz, czym Cię karmią. Zrozumiej, że taki, kto tak głosi i tak postępuje, **nie jest katolikiem, choćby sto razy zapewniał, że nim jest**. Widzisz, że z tych przytoczonych przeze mnie zdań i tysiąca innych, które zaczerpnąłem z niektórych pism ruchu młodowiejskiego i napisanych przez niektórych przywódców jego, wieje duch antychrystusowy, nienawistny dla Kościoła, Papieża i kleru. (Zobacz „Wici“ 1932 Nr. 7, str. 7; 1933 Nr. 31, 32, str. 9; 1934 Nr. 3, str. 11, Nr. 6, str. 1; Józef Niećko (redaktor „Wici“) „Pamiętnik“ str. 8, 14, 28, 29, 32, 33; Józef Niećko: „O wewnętrzne życie wsi“, Warszawa 1930, str. 42, 43).

Dziwisz się może, Młodzieży Ukochana, że tak do Ciebie przemawiam. Nie dziw się. Ojcem Waszym jestem z woli Boga i Ojca św. i jako Wasz Ojciec milczeć nie mogę, ale muszę Was przestrzec, bo wielu pozostaje w nieświadomości i błędzie. Wierzę, że chcecie być dobrymi katolikami i Chrystusowymi żołnierzami. Przecież w czasie wizytacji kanonicznej bardzo wielu z Was pasowałem na rycerzy Chrystusowych i zapisałem przez Sakrament Bierzmowania do Chrystusowej milicji. Jako żołnierze Chrystusa Pana winniście stanąć wszyscy jak jeden przy boku Swego Pana, Wodza i Króla i bronić Jego czci, św. wiary i Kościoła. Coby to był za żołnierz, któryby zdradzał swego wodza? Wiecie, jakby go nazwano? Zdrajcą. A przecież nosicie na swej duszy niezniszczalny charakter żołnierzy Chrystusowych. Jeżeli wytrwanie, znajomość to jasnieć będzie w niebie blaskiem precudnym i napelni Was szczęściem, jakiego oko nie widziało, ucho nie słyszało, serce ludzkie nie odczuło. Jeżeli — nie daj tego Chryste Panie — któryś z Was zdradziłby Chrystusa Pana i w tym stanie umarł, charakter żołnierza niezatarty poniósłby ze sobą na wieczne męki i ten by go palił, jak piętno Judasza i Kaina — i tam poznałby, że nie księża „stworzyli raj i piekło“ i że „prawdy gotowe sphywają z przestworzy na ziemię“.

Ukochana Młodzieży! Nie potępiam Twego ruchu młodowiejskiego. Cieszę się z Twego postępu i Twej oświaty. **Potępiam tych, którzy Cię bałamucą i okłamują i duszę zatrują**. Żadna polityka nana nie kieruje, tylko sumienie Pasterza, a chcę być dobrym pasterzem, który ma swoje owieczki, daje im zdrowy pokarm, strzeże przed wilkiem i życie gotów oddać za owieczki swoje.

3. „Front ludowy“. Komuniści zdają sobie jasno sprawę z tego, że w Polsce dokonuje się odrodzenie pod względem religijnym, narodowym i społecznym i że ten zdrowy, a szybko rozbudzony ruch, który nazwali „faszyzmem“, może zatamować pochód komunizmu. I dlatego, widząc w tym

ruchu swego największego wroga, oglądali się za sprzymierzeńcami. A upatryli ich wśród organizacji, opartych na światopoglądzie materialistycznym, walczących z „faszyzmem“. Pragną tedy połączyć partie socjalistyczne, związki zawodowe, legion młodych, związek młodzieży polskiej demokratycznej, związki lewicowo-żydowskie i organizacje radykalne we wspólny front t. zw. „Front ludowy“.

Wprawdzie Rada Naczelna PPS. uchwaliła, że „ze względów ideowych i praktycznych jest rzeczą niemożliwą współpracować z komunistami, wprawdzie i inne związki liberalno-demokratyczne wyrzekają się komunizmu, jednakże ich postulaty torują drogę komunizmowi i są jakby jego przedpoiem. Wysuwając bowiem postulaty takie, jak rozdział Kościoła od Państwa, zerwanie Konkordatu ze Stolicą Apostolską, usunięcie nauki religii ze szkół, wprowadzenie ślubów cywilnych, wprowadzenie rozwodów, usunięcie przysięgi w sądach, czyż to wszystko nie prowadzi w konsekwencji do laicyzmu, t. j. odchrześcijanienia życia prywatnego i publicznego w Polsce“?

Przypomnieć tu należy przestrozę Ojca św. Piusa XI.: „Choć socjalizm, jak wszystkie błędy, mieści w sobie część prawdy, opiera się jednak na podstawie takiej swoistej nauki o społeczeństwie, która się z chrześcijaństwem nie godzi. Dlatego sprzecznymi pojęciami są określenia: socjalizm religijny, socjalizm chrześcijański. **Nie można być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą**“.

Na nic więc odżegnywanie się od komunizmu w słowach, gdy prasa i agitacja elementów wolnomyślnych, liberalnych, radykalnych i żydowskich, którzy częstokroć chowają się za plecy Polaków, śpiewających „czerwony sztandar“, torują komunizmowi drogę do Polski. I dlatego „Front ludowy“ wysługuje się komunizmowi i konsekwentnie do niego musi doprowadzić. Komintern słusznie twierdzi, że „walka socjalistów i radykałów z t. zw. reakcją i faszyzmem doprowadzić musi w dalszej konsekwencji do rewolucji proletariackiej, oraz do światowego związku sowieckiego“ (Zob. „Przegląd powszechny“ „Wobec nowej taktyki komunizmu“, 1937, 146).

Ukochani moi, nie dajcie się uwieść wymyślnym specjalnie hasłem „Front ludowy“, bo naprawdę nie jest to front „ludowy“, ale zakonspirowany front komunistyczny. Spójrzcie na Hiszpanię i zobaczcie, dokąd ją doprowadził „Front ludowy“. Niech ten smutny przykład będzie ostrzeżeniem dla wielu Polaków. (C. d. n.)





# NIEDZIELA PASYJNA

Z niedzielą pasyjną zmienia się treść liturgicznych modłów. W kościołach zauważymy obrazy, a przede wszystkim wszystkie krzyże z Ukrzyżowanym pozakrywane fioletową zasłoną. Dotąd Kościół miał na względzie katechumenów, to pokutników, to sam się modlił jako jedna Rodzina Chrystusowa; dotąd przez 4 tygodnie Postu niewiele było czytań i wspomnień o Męce Pańskiej.

Obecnie na pierwszy plan wysuwa się postać Chrystusa cierpiącego. Ewangelia przedstawia nam Chrystusa jako Arcykapłana, który jest bez grzechu, i wieczny. Równocześnie nienawisć i złość wrogów Chrystusowych coraz głośniejsza. Walka już zaczęta i będzie prowadzona aż do zwycięstwa. Pozornie żydzi wygrają. Ale Wielkanoc przyniesie im rozczarowanie.



## EWANGELIA NA NIEDZIELĘ MĘKI PAŃSKIEJ.

**O**nego czasu mówił Jezus rzeszom żydowskim: „Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga“. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli Mu: „Izali my nie dobrze mówimy, żeś jest Samarytanin i czarta masz?“ Odpowiedział Jezus: „Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście Mnie nie uczcili. A Ja nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki“. Rzekli tedy żydowie: „Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy; a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? I prorocy pomarli! Kim się Sam czynisz?“ Odpowiedział Jezus: „Jeśli się Ja Sam chwale, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mię uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go. Ale ja Go znam. A jeśli bym rzekł, że Go nie znam, będą podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój: i oglądał i weselił się“. Rzekli tedy żydowie: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział!“ Rzekł im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, Jam jest“. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła. (Jan 8).

padła również **św. Ludwika de Marillac**, założycielki S. S. Szarytek.

16. W. **Św. Julian**, poniósł śmierć męczeńską za wiarę w Cylicji.
17. Ś. **Bł. Jan Sarkander** urodził się na Śląsku. Był proboszczem w Holeszowie. Cierpiał wiele prześladowań ze strony Husytów, znęcano się nad nim w więzieniu za to, że dzielnie bronił wiary katolickiej. Zmarł w opinii świętości w r. 1620. Ojciec św. Pius IX na skutek cudów, jakie się działy przy jego grobie, beatyfikował Jana w r. 1860.
18. C. **Św. Cyryl Jerozolimski** w młodości wstąpił do klasztoru. Wyświęcony na kapłana chwalebnie wypełniał urząd kaznodziejski słowem i pismem. Jako biskup Jerozolimski dużo wycierpiał od heretyków i dwa razy był na wygnaniu. Pisma jego zjednały mu tytuł Doktora Kościoła.
19. P. **Św. Józef**, Oblubieniec Najśw. Marii Panny, Opiekun Pana Jezusa. Umarł w Nazarecie przed rozpoczęciem publicznej działalności Chrystusa.
20. S. **Św. Eufemia** została za wiarę spalona na stosie w r. 307.

## Z życia

### Jak zwalczają katolicyzm w Niemczech

Holenderski katolicki dziennik „Maasbode“ podaje następujący charakterystyczny obrazek z życia dzisiejszych Niemiec:

W końcu stycznia r. b. kierownik katolickiej szkoły ludowej w Legmehr koło Emmerich nad granicą holenderską, niejaki Keminski, polecił usunąć z sal szkolnych krzyże i zastąpić je portretami Hitlera. Nadto w klasie wyższej szkoły tłumaczono uczniom, że chrześcijaństwo nie leży w charakterze narodu niemieckiego, ponieważ „wyrosło z żydostwa“. Gdy się o tym dowiedzieli rodzice uczniów, zebrał się w liczbie ponad 500 osób przed szkołą, domagając się przez delegację rozmowy z nauczycielem Kemińskim. Do rozmowy tej, jakoby z powodu nieobecności Kemińskiego nie doszło, natomiast podwórze szkolne zajęli zwolani z okolicy członkowie szturmwölk hitl., a budynek szkolny „Hitlerjugend“. Tłum rodziców chóralnie począł domagać się przywrócenia krzyżów, a następnie zaintonował pieśni nabożne. Młodzież hitlerowska starała się zagłuszyć je bojowymi pieśniami hitlerowskimi, a kiedy to nie pomogło, biciem w bębny. Zjawiała się policja i Gestapo w samochodach pancernych, aby „oczyścić“ ulicę. Aresztowano przy tym szereg osób, m. i. niejaką Hövelmann, matkę dziesięciorga dzieci. W ciągu tygodnia aresztowano nadto przeszło sto osób, kilku urzędników, biorących udział w manifestacji, usunięto z posad. Krzyżów w salach szkolnych, mimo protestów u prezydenta w Düsseldorfie, nie przywrócono, natomiast od 8 lutego usunięto ze szkoły naukę religii.

Oczywiście o zajęciach tych w prasie niemieckiej nie ma ani słowa. (KAP).

## KALENDARZYK

### Marzec

14. N. **Czarna. Św. Matylda** była żoną cesarza Henryka Ptasznika. Odznaczała się wielką pobożnością i miłosierdziem względem ubogich. Po owdowieniu wstąpiła do klasztoru. Umarła w r. 968.
15. P. **Św. Klemens Dworzak** był za młodu czeladnikiem piekarskim. Ucząc się w wolnym od pracy czasie zdobył średnie wykształcenie, a potem ukończył uniwersytet w Wiedniu. W Rzymie wstąpił do O. O. Redemptorystów. — Przez 10 lat pracował z wielką gorliwością w Warszawie zasługując sobie na miano „Apostoła Warszawy“. Umarł w Wiedniu w r. 1820. W tym dniu przy-

### Rozumna kobieta

Do znanego w całym prawie świecie Ks. Kneippa przyszła raz para narzeczonych na zapowiedzi. W czasie egzaminu narzeczona wykazała dokładną znajomość prawd katechizmowych, narzeczony nic nie umiał. Proboszcz Kneipp kazał im jeszcze raz przyjść za miesiąc. Przez ten czas miał on się nauczyć katechizmu. Mocno się proboszcz zdziwił, kiedy po tygodniu zjawiała się znowu para. — „Powiedziałem przecież, żebyście dopiero za miesiąc przyszli!“ — rzekł proboszcz. — „Bardzo Jegomością przepraszam — odpowiedziała rezolutna narzeczona — to nie on. Znalazłam innego, który cały katechizm umie na pamięć. Takiego nie chcę za męża, który prawd wiary nie zna!“





Mal. Edward v. Steinte

Spowiedź u Wielkiego Penitencjariusza w Rzymie

## DZIAŁ MŁODZIEŻY

### Peremiana

Przykrzyło mu się takie życie. Sumienie ciągle niepokoiło go, matka co wieczór robiła mu wymówki, że do kościoła nie chodzi, a sąsiedzi śledzili, czy też pójdzie w tym roku do spowiedzi wielkanocnej.

— Ach, żeby już raz się ożenić — myślał nieraz — i zejść ludziom z oczu. — Nie, tak wpadłbym z deszczu pod rybnę. Żona znowu zacznie mnie nawracać, tak jak ta mała...

Myślał o młodszej siostrze, która istotnie postanowiła przypuścić generalny atak. Bała się go trochę, bo był dużo starszy i często ponury, lecz wiedziała, że ją najwięcej kocha. Gdy wrócił w wieczór od znajomych, podała mu kolację i rzekła nieśmiało:

— Ja myślałam, żeś ty na rekolekcjach, na wieczornej nauce...

Spostrzegła, że uśmiechnął się lekko. Nabrała odwagi i podeszła do niego, a kładąc mu rękę na ramieniu, prosiła:

— Żebyś się raz odważył i poszedł do kościoła, to tak by ci się ulżyło...

Serce zabiło mu żywiej. Zawsze spełniał prośby tej matki. Ale teraz żachnął się.

— Nie mam porządnego ubrania.

— Pójdiesz w wieczór, wtenczas nikt nie widzi.

— Nie widzi? Takiego jak ja, co tyle lat... palcami wskazują. Jakże się pokazać w kościele...

— To pierwszy raz tak ciężko. Ale jak pójdiesz jutro...

— Pójdę pojutrze, skoro tak prosisz — przyrzekł podstępnie. — Jutro będę w mieście, kupię sobie nową kurtkę; o, widzisz, jak się dobrze składa...

Nazajutrz pognał kupcom bydło na jarmark. Nieujarzmione sztuki szamotały się w drodze i tak go wyczerpały z sił, że w końcu wpadły z nim do wody w przydrożnym stawie. Przeziębził się. Już w mieście czuł taki ból w kościach, że zapomniał o nowej kurtce. W domu poszedł wprost do łóżka, wypił garnuszek gorącego mleka, ale ból nie ustąpił. Przyszło zapalenie stawów... i przewieźli go do szpitala...

Leżał na białym łóżku bez sił. Nieopisany ból pokrzął mu nogi i palce u bezwładnych rąk.

— Żeby to kto zrozumiał, współczuł, pocieszył...

— Biedny chory cierpi tak bardzo — usłyszał nagle głos siostry miłosierdzia. — A czy dawno był u spowiedzi?

— O, jak dawno!

— To może zawołać księdza. Jest właśnie w sąsiedniej sali.

Z lękiem wpatrzył się w drzwi. Wszedł ksiądz starszek.

Po krótkiej rozmowie chory z zaufaniem zaczął się skarżyć:

— Ojciec mnie skrzywdził przy zapisie... nie mogłem żalu zgryźć... przestałem chodzić do kościoła, do spowiedzi... z matką codziennie się kłóciłem... Potem wstyd mi było przed ludźmi iść po tylu latach do kościoła. Ale tu nikt mnie nie widzi, nie wyśmieje, nie wydrwi...

\*

Wiosenne słońce złoćło świat, gdy wrócił z kościoła po primarii już zdrowy, młody i pogodny, jak za życia ojca. W sadzie zatrzymał się i patrzył z miłością na gospodarstwo. Głęboka radość i niezmierna chęć do życia rozpieściła mu piersi.

— Bóg dał, że jeszcze tu wróciłem — pomyślał z wdzięcznością.

Ogarnął okiem pola. Zmieniły się od czasu W. Postu. I w sobie poczuł wielką zmianę na lepsze.

— Bóg ma różne sposoby na ludzi — podziwiał — i każdemu da radę.

Ab.

## Prawdziwy skarb

Pewien młody człowiek, uczeń sławnego nauczyciela-filozofa, postanowił się ożenić. Poszedł więc do swego wychowawcy, aby mu oznajmić swój zamiar i zapytać o radę.

— Jakie są zalety twej narzeczonej? — spytał nauczyciel.

— Jest piękna — odrzekł z zapalem zakochany młodzieniec.

Filozof napisał na tabliczce, którą trzymał w ręce, zero na znak, że piękność sama nic nie znaczy.

— Pochodzi ze znakomitego rodu — dodał młodzieniec.

Filozof dopisał drugie zero.

— Jest bardzo bogata — dodał pospiesznie młody człowiek, nie rozumiejąc, dlaczego nauczyciel pisze same zera. Lecz filozof i tym razem zaznaczył zero.

— Ma łagodny charakter...

Twarz nauczyciela rozjaśniła się, a przed wszystkimi zerami stanęła na tabliczce jedynka.

— Będziesz posiadał prawdziwy skarb — zawołał filozof. — Ta jedna cnota podniosła wartość wymienionych wcześniej zalet. Bez niej wszystko byłoby niczym.

**Z okazji świąt Wielkanocnych ukazuje się powiększony i pięknie ilustrowany numer „N. Sprawy”. Przyślemy go o pewien procent więcej prosząc gorąco o rozprzedanie.**

**O ileby w danej miejscowości nie było tego życzenia, prosimy uprzejmie o powiadomienie kartką lub na czeku przy przesyłce należności do 22 b. m.**



# Z POLITYKI

**Z Sejmu i Senatu.** W ubiegłym tygodniu Sejm uchwalił szereg ustaw, m. i. ustawę o umowach zbiorowych i czasie pracy w górnictwie, nowelizację dekretu emerytalnego, która znosi krzywdzące pojęcie emeryta zaborczego, poprawia nieco byt najmniej uposażonych emerytów, przy czym uwzględnia zasadę nienaruszalności budżetu. Przyjęto również nowelę do dekretu o sprzedaży wyrobów tytoniowych, oraz rezolucję pos. Marchlewskiego, wzywającą rząd do udzielenia odpowiednich ułatwień petentom chrześcijańskim w sprawach hurtowni monopolowych.

Sejmowa komisja prawnicza na ostatnim posiedzeniu rozpatrywała rządowy projekt ustawy o ustroju sądów, który przewiduje zniesienie istniejących jeszcze tylko w Małopolsce sądów przysięgłych. W ich obronie występowało szereg posłów, większość jednak komisji projekt uchwaliła. Obecnie wejdzie on pod obrady Sejmu.

Senat przystąpił do generalnej rozprawy nad budżetem na rok 1937/38.

**Uchwały Wielkiej Rady Faszystowskiej.** Na ostatnim swym posiedzeniu Wielka Rada Faszystowska uchwaliła podnieść potęgę wojenną Włoch przez militaryzację wszystkich czynnych sił narodu i osiągnięcie całkowitej samowystarczalności gospodarczej. Następnie zatwierdziła włoską politykę zagraniczną, wyrażając zupełną solidarność z Hiszpanią narodową i pozdrowienie dla jej zwycięskich wojsk i wodza gen. Franco. Ustaliła też zasadnicze linie polityki populacyjnej. Ażeby powstrzymać zaznaczający się spadek urodzin i utrzymać zdrową rozrodczość narodu, wprowadziła szereg przywilejów dla ojców rodzin, mających dużo dzieci, przy udzielaniu pracy, specjalne płace rodzinne, pożyczki dla młodych małżeństw, ubezpieczenie narodowe dla rodzin i posagowe dla młodych robotnic. W ten sposób Włochy poważnie i roztropnie pierwsze zajęły się rozwiązaniem tak dziś ważnej kwestii, jaką jest sprawa naturalnego przyrostu ludności.

**Mocarstwa się zbroją.** Świat coraz bardziej i coraz szybciej się zbroi. W ostatnich miesiącach rządy i parlamenty niemal wszystkich państw rozpatrywały kwestię dozbrojenia, przeznaczając na ten cel olbrzymie sumy. I tak Anglia postanowiła zaciągnąć pożyczkę na cele zbrojeniowe w wysokości 400 milionów funtów. Podobną pożyczkę zbrojeniową uchwalił w tych dniach parlament francuski. Wkrótce we Francji wyjdzie ustawa, wprowadzająca przymusowe przysposobienie wojskowe dla całej młodzieży francuskiej w wieku od 18 do 20 lat. Zupełną militaryzację wprowadza ostatnia uchwała Wielkiej Rady Faszystowskiej we Włoszech. Wszyscy mężczyźni od 18 do 55 roku życia będą odtąd regularnie powoływani do ćwiczeń wojskowych. Również wzmożona dalej będzie produkcja materiałów wojennych. Siedem głównych mocarstw morskich świata buduje obecnie kosztem olbrzymich sum 351 jednostek bojowych, w tym 10 pancerników, 177 torpedowców, 42 krążowników i 60 łodzi podwodnych. Same Niemcy budują dzisiaj 6 kontrtorpedowców, a Rosja sowiecka prawie co miesiąc jedną łódź podwodną dokłada do swej floty wojennej. Ameryka

łodzi podwodnych ma już 100. Naprawdę pokój na świecie nigdy jeszcze nie był tak zbrojny i podminowany, jak obecnie. Czyżby istotnie inaczej nie można go utrzymać?

**Na frontach bojowych Hiszpanii.** W ostatnim tygodniu najzaciętsze walki toczyły się pod Oviiedo, które za wszelką cenę starały się zdobyć wojska czerwone. Nie zważając na straszliwe straty, ponawiały one swoje gwałtowne ataki, lecz wszystkie zostały odparte przez bohaterskich obrońców. Czerwoni w walkach tych stracili 2000 zabitych i przeszło 10 tysięcy rannych. Oviiedo jest nadal w posiadaniu powstańców. Miasto jest jednak ogromnie zniszczone od pocisków artylerii rządowców. Z ludności cywilnej zginęło około 1200 ludzi, przeważnie kobiet i dzieci. Wieża sławnej katedry została do połowy ścięta pociskami.

Na froncie madryckim zażarte walki toczyły się w dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie rządowcy urządzili szereg ataków na pozycje powstańcze, lecz bez żadnych wyników. W stolicy panuje wielki głód i drożyzna. Coraz częściej przychodzi do rozruchów ulicznych.

Na froncie ternelskim wojska narodowe zdobyły miejscowość Utrillas. W ten sposób obecnie całe zagłębie węglowe Katalonii znajduje się w rękach powstańców.

Na południu wojska narodowe posuwają się stale naprzód; zajęły ostatnio miasto Motril. Coraz częściej zdarzają się wypadki przejścia czerwonych milicjantów na stronę powstańców. W jednym dniu przeszło ich około 400.

Okręty powstańcze niezwykle czujnie pilnują, by się żaden statek nie przedostał do portów rządowych. Ostatnio w pobliżu Gibraltaru zatrzymały wielki okręt transatlantycki i skonfiskowały jego cały ładunek, w tym 35 czołgów pochodzenia sowieckiego, 16 baterii i olbrzymią ilość materiału wojennego.

W jednej z grot skalnych powstańcy wykryli wielki skład z amunicją sowiecką, której czerwoni uwięzić ze sobą nie zdołali. Zawierał on około 1 milion naboju karabinowych i duże ilości granatów artyleryjskich.

**Polityka zagraniczna Jugosławii.** Na ostatnim posiedzeniu Skupczyny premier, a zarazem minister spraw zagr. Stajadinowicz przedstawił główne linie jugosłowiańskiej polityki. Opiera się ona na zasadach Ligi Narodów i zmierza głównie do utrwalenia pokoju międzynarodowego i utrzymania obecnych granic Jugosławii. W stosunku do swych sąsiadów Jugosławia pragnie utwierdzić zgodną współpracę i przyjaźń. Pakt przyjaźni, łączący ją z Francją, wkrótce zostanie przedłużony. Z Rzeszą Niemiecką zacieśniają się węzły wspólnych ekonomicznych interesów. Podobnie wzmożyły się serdeczne stosunki Jugosławii z Włochami i Polską. W sprawie powrotu Habsburgów na tron, rząd belgradzki zajmuje nadal stanowisko wrogie. Z radością natomiast stwierdza zbliżenie się Bułgarii ku współpracy z narodami bałkańskimi. Opierając się na swej armii, przyjaźniach i sojuszach, Jugosławia spokojnie i pewnie spogląda w swą przyszłość i rozwój politycznych wypadków Europy.



# Na jarmarku

(Dokończenie).

Wąsik przypatrzył się dobrze i stwierdził, że rzeczywiście wygrywająca karta jest znaczna.

Postawił już sam piętnaście złotych i podniósł tę załamana kartę. Karta była czarna.

— Pomyliłem się, ale teraz będę lepiej uważał — pomyślał. Postawił całe dwie dziesiątki i znowu przegrał. Pot wystąpił mu na czoło. Tyle pieniędzy tak od razu poszło...

— Niech pan lepiej uważa, ta czerwona jest cała zgięta. O, niech pan patrzy — szeptał nieznajomy.

— Jak ja mogłem tamtą kartę podnieść — robi sobie w duchu wyrzuty — przecież ta czerwona jest zupełnie widoczna. Postawię jeszcze raz, odegram tamte pieniądze i już nie chcę więcej grać.

Wyjmuje węzełek i stawia całe dwie dwudziestki, pewny, że teraz wygra. Odkrywa kartę... czarna. W oczach mu pociemniało. Tyle ma wydatków i tak mu potrzeba pieniędzy, a tak je nieopatrznie stracił. Odsunął się trochę, a tymczasem jeden ze stojących postawił dwadzieścia złotych i wygrał, drugi postawił dziesięć i także wygrał.

Ludzi się naschodziło i obtoczyli grających.

Wąsik widzi już teraz dokładnie, która karta wygrywa. Utkwił w nią wzrok i ażeby przekonać się, czy się nie myli, kładzie dwa złote i odkrywa kartę. Wygrał. Nadzieja wstąpiła w jego serce. Teraz już tej karty nie straci z ocz. Leżą wszystkie rozłożone, a ta tam z boku jest czerwona. Postawi na nią jeszcze dwa razy, wygra swoje pieniądze i pójdzie. O, teraz już się nie da oszukać.

Wyjmuje ostatnie dwadzieścia cztery złote, kładzie na płaszc i bierze do ręki ową upatrzoną kartę.

— Czarna! — krzyczą z tłumu.

Wtem rozległ się lekki gwizd. Mężczyzna z płaszczem podniósł się i zniknął w tłumie, a jego godni towarzysze rozbiegli się na wszystkie strony.

Jakub stał jak nieprzytomny, a w uszach huczał mu nieustannie wyrzut: „Co ja zrobiłem? Co ja zrobiłem“?

Policjant — przed którym właśnie uciekli oszuści — długo się go coś wypytywał i pisał w notesie. Wreszcie odszedł, a za nim porzuchodzili się ludzie. Wąsik stał jeszcze chwilę, nie wiedząc, gdzie się teraz udać, gdy wtem podszedł do niego Józef Lasocki, z tej samej co i on gromady.

— To wy Jakubie daliście się tak nabrać? Myślałem, żeście trochę mądrzejszy.

— Ale przecież inni wygrywali, a i ja też początkowo wygrałem do spółki z tym, którego spotkałem koło targowicy.

— Ci inni co wygrywali, jak i ten który szedł z wami, to wszyscy współnicy. Gdybyście się byli zapisali do Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, jak was do tego parę razy namawiałem, to na pewno dziś nie dalibyście się oszukać, bo w takim stowarzyszeniu człowiek nabiera rozumu i wie także o tym, że każda gra w pieniądze — bez względu na wynik — jest dla niego nieszczęściem. A tym bardziej nie wolno nigdy grać z nieznajomymi ludźmi. Na ostatnim zebraniu Asystent przestrzegł nas przed takimi oszustami, którzy się kręcą po jarmarkach i namawiają niemądrych ludzi do gry w karty. Jeszcze powtórzę, że gdybyście należeli do nas, nie byłoby was dziś to spotkało.

— No, ale trudno — ciągnął po chwili — co się stało, to już przepadło. Kosztowało was kilkadziesiąt złotych, ale za to macie naukę na całe życie.

— Teraz już dziesiątemu powiem, żeby od takich oszustów z daleka uciekał. Ale co ja teraz pocznę, tyle mam sprawunków, a nie mam na to ani grosza.

— Lamentowanie nic wam już nie pomoże. Musicie się zabrać teraz do wytrwałej pracy, aby odrobić stracone dziś pieniądze. Mam tu trzydzieści złotych, to wam pożyczę na najpotrzebniejsze wydatki. Jak kiedy sprzedacie drugiego wieprza, to mi oddacie. A jako uczciwy człowiek radzę wam, zapiszcie się do Akcji Katolickiej, bo tam będziecie mieli sposobność nabrać rozumu, a przez to może nieraz unikniecie takich nieprzyjemności, jak dzisiejsza, a oprócz tego osiągniecie wiele innych, większych korzyści duchowych.

— Bóg wam zapłać za pożyczkę i dobrą radę. Zaraz jutro pójdę do waszego sekretarza i poproszę o zapisanie mnie na kandydata do KSM. F. C.

## Z TARNOWA

Dnia 6 marca br. zasnęła w Panu, zaopatrzona św. Sakramentami, siostra JE. Ks. Biskupa Ordynariusza, śp. Zofia z Lisowskich Zarębska, przeżywszy lat 65.

Eksportacja zwłok śp. Zmarłej do katedry nastąpiła w poniedziałek dnia 8 bm. Na czele konduktu pogrzebowego szli: II. EE. Księża Biskupi Dr Fr. Lisowski i Dr E. Komar. W ostatniej drodze towarzyszyły śp. Zmarłej liczne szeregi duchowieństwa z Tarnowa i z diecezji, duchowieństwo zakonne, alumni Sem. Duch., liczne zakonnice, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, uczniowie Małego Seminarium i rzesze wiernych.

Mszę św. żałobną odprawił JE. Ks. Biskup Dr Edward Komar. Po skończonych modłach żałobnych i odśpiewaniu Salve Regina zwłoki śp. Zmarłej zostały przewiezione do rodzinnego Cieszanowa. R. i. p.

## Z DIECEZJI

**Z Ochotnicy Dolnej.** W dniach od 13 do 21 lutego br. przeprowadzili u nas OO. Redemptoryści z Tuchowa ośmiiodniowe misje. Zakończyły się one olbrzymią manifestacją religijną z okazji poświęcenia i zatknięcia krzyża misyjnego. Podczas misji udzielili Ojcowie około 5 tysięcy Komunii św. Odnowieni na duchu i pojednani z Bogiem parafianie dziękują O. Rektorowi Kani, O. Smorońskiemu i O. Noconiowi za poniesione trudy i prace nad nimi, składając wdzięczne „Bóg zapłać“.

Fr. Chryczyk.

**Z Ropczyc.** Począwszy od 15 lutego br. przez cztery dni w godzinach popołudniowych gromadziła „złota sala“ Domu Katolickiego w Ropczycach rzesze rodziców dzieci szkół powszechnych i gimnazjum na kursie katolickiego wychowania dzieci.

Referaty wygłosili: ks. prał. Al. Rogóż: „Żądamy katol. szkoły wyznaniowej“, „Nie chcemy koedukacji“; ks. katecheta Zwierz: „Dom rodzinny pierwszym i najważniejszym wychowawcą“, „Niebezpieczeństwo grożące dzisiejszej młodzieży pozaszkolnej“; p. dyr. ginn. L. Barański: „Katolickie ideały wychowawcze“; p. dyr. szkoły powsz. męskiej B. Sadowski: „Szkoła nie tylko kształci, ale i wychowuje“, „Praktyczne wychowanie młodzieży“; p. dyr. szkoły powsz. żeńskiej F. Lisowska: „Właściwy stosunek rodziców do szkoły i na odwrót“.

W dniu 18 lutego br. zakończono kurs błogosławieństwem Najśw. Sakr. w kościele parafialnym.

**Ze Słotwiny, par. Brzesko.** Staraniem ks. asystenta Jakuba Stosura, oraz prezeski okręgowej Marii Ciesłówny został założony w Słotwinie nowy oddział KSMż. dnia 18 lu-



tego 1937 r. Tegoż dnia odbyło się pierwsze zebranie w sali magistratu w Brzesku. Zebranie rozpoczęło modlitwą, następnie prezeska okręgowa zagaiła zebranie, poczem drużna Aniela Matjasikówna odczytała referat „O celu Akcji Katolickiej i KSMż.“ Dokonano także wyboru zarządu z prezeską Marią Matjasikówną na czele. Na koniec przemówił ks. Asystent i wspólną modlitwą zakończono zebranie.

Drużny oddziału KSMż. w Słotwinie składają stokrotnie „Bóg zapłać“ ks. asystentowi J. Stosurowi za kwotę ofiarowaną na pierwsze potrzeby oddziału.

Maria Matjasikówna, prez. oddz. KSMż.

**Z Zakliczyna.** Staraniem SS. Józefitek w Zakliczynie odbył się w ich ochronce 6-tygodniowy kurs kroju i szycia. Po skończeniu tego kursu otworzyły Siostry 6-tygodniowy kurs gotowania. Z obu kursów uczestniczki wiele skorzystały i dziękują serdecznie SS. Józefitkom za niezmordowaną pracę nad nimi. Zachęcamy również do brania udziału w podobnych kursach, gdyż można na nich wiele się nauczyć. Kursy takie przysparzają Ojczyźnie nowe szeregi dobrych gospodyń.

Uczestniczka.

## Z P O L S K I

W Warszawie odbył się w dniach 8 i 9 bm. zjazd przedstawicieli prasy katolickiej przy udziale około 150 osób. Obrady zagaił ks. biskup Adamski z Katowic, poczem omówił aktualne zagadnienia dziennikarstwa katolickiego. Ponadto wygłoszono kilka odczytów n. t. prasy katolickiej. Z Tarnowa wziął udział w zjeździe ks. redaktor Józef Paciorek.

W Polsce bawi obecnie ks. biskup Piotr Gerlier z Lourdes we Francji. Zwiedził on szereg instytucji katolickich

i wygłosił kilka konferencji, m. in. w Warszawie i Krakowie p. t.: „Obecna żywotność katolicyzmu we Francji“.

W dniu 3 marca br. zmarła w Krakowie w szpitalu św. Łazarza śp. Wanda Parylewiczowa, która przebywała w więzieniu od końca czerwca ub. r. Zmarła, jako żona prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie i siostra ministrów Pie-rackich, posiadała wielkie wpływy. Wykorzystując je, zajmowała się najrozmaitszymi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski. Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notariuszów, wyrabianie koncesyj monopolowych, obywatelstwa, interwencje w sprawach ulaskawień i t. d. Parylewiczowa działała przy pomocy pośredników, pomiędzy którymi główną rolę obok Maurycego Feldmana i Józefa Hollendra odgrywała Helena Fleischerowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze. Śledztwo w tej sprawie prowadził sędzia Korusiewicz i od lipca ub. roku zebrał 40 tomów materiału. Obecnie ministerstwo sprawiedliwości wydało komunikat, w którym oświadcza, że:

„Śmierć oskarżonej Parylewiczowej z mocy prawa powoduje konieczność umorzenia postępowania karnego w stosunku do niej, wobec czego oskarżenie wniesione będzie tylko przeciwko pozostałym oskarżonym.

Są nimi: Helena Fleischerowa, jej mąż Izidor Fleischer kupiec z Tarnowa, siostra Fleischerowej Estera Färberowa z Krakowa, Józef Hochman kupiec z Rzeszowa, Maria Neufeld wdowa po wojskowym z Krakowa, Józef Hollender i Maurycy Feldman kupcy z Tarnowa“.

Śp. Zmarła chorowała ciężko w więzieniu. Cierpiała też duchowo; jak oświadczył kapelan więzień krakowskich ks. K. Musiał, „bolało ją strasznie zgorzenie dane społeczeń-

Józef Leszczyc

22

## Słońce wśród chmur

Powieść współczesna.

Zośka dawno o tym dniu marzyła. Kiedy Marcinowi o przyzwoleniu ojca doniosła, przestrzegając:

— Tylko pamiętaj, żebyś mi się spisał. Ojciec cení poważnych ludzi. Jak chcesz, żebyś co więcej dostał, to nadrabiaj godnym zachowaniem. Każde słowo sobie rozważ, jak masz powiedzieć... Wiana mi nie skąpią — ja wiem — ale oni chcą wiedzieć, komu dają.

Marcin wziął przestrogi do serca. Kilka dni medytował, o czym będzie mówił, ale nic poważniejszego nie wynalazł.

Przed wyjściem radził mu swat, żeby sobie kilka kieliszków „na odwagę“ wypił. Nie posłuchał... Wiedział, że za dużo gada, gdy sobie trochę podchmieli. Głowę w dodatku miał słabą.

W obejściu Skublów poczuł strach. Zośki nie było... A nuż go nabrała i odejdzie z kwitkiem... Zły był na swata, że tak z daleka zaczyna, a nie powie jasno, o co chodzi.

Ale i Zośka w te razy drzwi uchyliła. Była czerwona jak burak, udawała smutną. Powitała się ze swatem, a podając rękę Marcinowi, spozjrzała tak znacząco, że go strach odleciał.

— My tu przyszli szczęścia szukać, a szczęście nam samo włązi w ręce — przekomarzał się swat. — Dajcie no miarki, Bronisławo...

Matka się nie spieszyła z podaniem kieliszka, by nie wyglądało, że znowu tak bardzo czekali na Marcina. Spozjrzała na Jacka. Mrugnął okiem przyzwalająco.

Po chwili znalazł się kieliszek na stole.

— Nie mamy ich więcej, bo u nas się tego nie używa...

— Ktoby ta pił w takich ciężkich czasach, ale

od uroczystości to trzeba... jak nasi ojcowie. Panie, świeć nad ich duszą...

Swat wyjął z kieszeni pokaźną flaszkę... Każdy widział, że to nie zwyczajna wyborowa, ino jakiś likier. Majstrował wprawdzie koło korka... Nalał kieliszek i przepił do gospodarza:

— Na zdrowie Jacku!...

— Niech Bóg da, ale ja, moiściewy, nie piję, bo to na serce szkodzi.

— E, jeden taki słaby... gdzieby ta doszło do serca...

Swat wychylił kieliszek, przetrzymał chwilę płyn na języku, mlasnął, wprawnym ruchem wylał resztę z miarki na bok i znowu nalał.

— Na zdrowie matka! — Jacek przepił do żony.

Bronisława wymawiała się, jako że jej nie służy, ale przy uroczystości dała się nakłonić.

Przepiła do Marcina, a on do Zośki.

Gdy jej nalewał kieliszek, ręka mu drżała, że aż przelał brzegi.

— O, będzie tu szczęście... nie gadałem — wtrącił swat.

Zośka, spojrzawszy na matkę, wypiła... otarła usta, rozplakała się i chyłkiem wyszła z izby.

— Czegóż ona beczy?

— Każdemu tęskno odejść od ojców.

— Już takie dziewczyny przeznaczenie, jak ono Pismo święte wspomina.

Marcin nie wiedział, czy iść do kuchni i przywołać ją. Był pewien, że płacz należy do ceremonij załot w lepszym domu.

Zośka wnet wróciła. Przyniosła na misce kiełbasę pokrajaną i wielki bochen chleba.

— Przekąście... — zapraszała.

— Gdzieby my was ta objadali... — wymawiał się Marcin.

Swata nie trzeba było zachęcać. Wyjął kozik z kieszeni, otarł o spodnie, zakreślił po gospodarstwu na chlebie krzyż i wziął się do krajania. Tępy



stwu, słabość serca i chorobliwy lęk przed upomnieniem za czyny niezgodne z jej stanowiskiem społecznym, oraz wstyd i zadane cierpienia rodzinie, którą nadzwyczaj kochała".

Zakończyła życie zaopatrzona św. Sakramentami. Pogrzeb odbył się w Nowym Sączu.

**Wisła grozi wylewem pod Kielcami**, zwłaszcza w pow. opatowskim i iłżeckim. Sytuację ratują oddziały wojska, które tworzące się zatory lodowe rozsadzają materiałami wybuchowymi.

## Z E Ś W I A T A

**Sprawa kanonizacji błog. Andrzeja Boboli postępuje naprzód.** Ojciec św. zdecydował, że 16 marca b. r. odbędzie się w Jego obecności generalne zebranie Kongregacji św. Obrzędów w sprawie ostatecznego przedyskutowania cudów, osiągniętych za pośrednictwem błog. Andrzeja Boboli. Będzie to pierwsze po długiej przerwie wystąpienie Papieża na większym zebraniu.

**Na Śląsku Opolskim władze hitlerowskie usuwają szkolne obrazy o charakterze religijnym ze szkół powszechnych i średnich.** W Zabrze usunięto w ciągu jednej nocy obrazy świętych i portrety Papieża ze wszystkich sal szkolnych, pozostawiono natomiast portret Hitlera i Hindenburga. Nauczyciele otrzymali polecenie, ażeby usunięcie obrazów uzasadnić wobec młodzieży koniecznością rozpatrzenia ich wartości artystycznej.

**Dola Polaków na Litwie jest oplakana.** Dzieciom polskim nie wolno mówić w języku ojczystym. Ostatnio władze administracyjne pow. olickiego ukarały grzywną szereg osób za nauczanie prywatnie własnych dzieci języka polskiego.

kozik nie mógł skórcie poradzić, więc Zośka posłużyła, krając drobne kromeczki. Wszyscy zasiędlili koło stołu i jedli, pogwarkując o tym i owym.

Swat dolewał likieru, a za każdym razem przyglądał się faszce pod światło. Nie był bardzo rad, że na wódkę nie ma zbytu, bo i Marcin się jakoś od niej wzbraniał.

Omówiono zgodnie sprawy, związane z wianem Zośki i weselem. Swat, świadom swego urzędowania, dolewał i popijał z Marcinem. Chwalił gościność i dobre dzieci gospodarzy.

Kiedy sobie już podjadł i podpił, narzekał na czasy, na dzisiejszą młodzież. Zaczęli się nawet sprzeczać z Marcinem w poglądach na nastroje, nurtujące na wsi.

Mieszkańcy Gliniarek różniczkowali się po wojnie w życiu i zapatrywaniach.

Starsza generacja zachowała charaktery prawe, patriotyczne, przywiązane serdecznie do ziemi, ale często nieufne w odniesieniu do innych klas. Na tę nieufność pracowały wieki. Szlachta zawiniła najwięcej, bo uważała chłopą przez długie czasy za jakiś niższy stopień człowieczeństwa. Rządy zaborcze celowo pracowały nad wzmożeniem rozdzwieku społecznego między chłopem a inteligencją, dworem. Poczucie krzywdzącego upośledzenia z dawnych czasów pańszczyzny weszło w krew chłopą i urobiło sąd, że nawet inteligent, choćby się spod strzechy wywodził, nie życzy wsi dobrze. Wykorzystując te momenty, nędzę i łatwowierność ludu, poczęli go podjudzać różni demagodzy i zwać całą odpowiedzialność za obecny, niepomyślny stan na panów i księży. Niektórzy nawet religijni chłopci poszli za tymi hasłami, mniemając, że się przysługują sprawie wsi najlepiej.

Wśród młodzieży wiejskiej po wojnie wyrósł pęd do inicjatywy, wprowadzenia czegoś nowego, jakiegoś innego, wymarzonego życia i użycia. Niezaspokojona w swoich pragnieniach i dążeniach,

**Niemia niespodzianką był dla sowieckich bezbożników** odkryty niedawno fakt, że przynajmniej połowa krasnoarmiejców (żołnierzy) nosi na piersiach krzyżyki na łańcuszkach lub sznurku. Stwierdzono poza tym, że wyrób tych krzyżyków wzniósł się ostatnimi czasy w sposób znaczny. Jak widać, propaganda bezbożnictwa niewielkie daje wyniki.

**Powódź na Węgrzech.** Wskutek ulewnych deszczów i górskich roztopów rzeki w północnych Węgrzech przybrały tak, że wystąpiły z brzegów, zalewając kilka tysięcy hektarów uprawnych pól. Rzeka Ipoly zalała tor kolejowy na przestrzeni tysiąca metrów. Z całego kraju donoszą o kilkudziesięciu wypadkach zaważenia się domów wskutek ulewnych deszczów. Na przedmieściach miasta Kecskemet w ciągu ostatnich 3 dni zaważono się 34 domów, zbudowanych z niewypalanej cegły.

Rzeka Danaj wylała w Bawarii w Niemczech, powodując szkody ponad milion marek.

**We Francji powtarzają się częste burze gradowe i straszne wichury.** W Wattignies podmuch wiatru zmiotł pod koła tramwaju 50-letniego cyklistę polskiego, Pawła Kozłowskiego z Carvin. Nieszczęśliwy doznawszy ciężkich obrażeń, zmarł w szpitalu St. Sauveur w Lille.

**W Indiach, liczących blisko 300 milionów mieszkańców, istnieje 179 języków i 544 narzeczy.** Niektóre obejmują zaledwie kilkaset wyrazów.

**Olbrzymi lot mewy.** Stacja ornitologiczna (zajmująca się lotem ptaków) w Rositten (nad Zatoką Kurońską) otrzymała wiadomość z kolonii angielskiej Kenya (Afryka Wschodnia), że znaleziono tam mewę, która miała obrączkę tej stacji. Jak wynika z obliczeń, mewą z nad Bałtyku przeleciała w linii powietrznej ponad 6000 km.

wyciągnęła rękę do każdej nowości, szlachetne porwy oddała częściowo w służbę demagogii, stępiła w sobie czucie katolickie i odseparowała się od starszych. Stworzyła jakby odrębną klasę w swoich kołach na zasadach wolnomyślnych.

Nie mając utrwalonego zdania i sądu na kwestie społeczne i życiowe, tym łatwiej uległa krzykliwej agitacji, która wielu sprowadziła na bezdroża indyferentyzmu, usunęła spod autorytetu rodziców, starszych i tym przekreśliła możliwość zjednoczenia wszystkich.

Zatraciła w wielu wypadkach zrozumienie charakteru duchowego księdza, jako zastępcy Boga. Nauczona przez swoich przewrotnych przywódców, zaczęła głosić, że ksiądz jest tylko urzędnikiem religii, posądzać ustawicznie, że gorliwość w pracy duszpasterskiej jest chęcią opanowania władzy, utożsamiać z religią trafiające się wśród duchownych, jako ludzi, błędy, a z drugiej strony walkę z duchowieństwem uważać za sprawę, nie mającą nic wspólnego z religią, z Kościołem.

Zlekceważyła ona pracę nad pogłębieniem uświadomienia religijnego. Przeżywając swą religijność raczej uczuciowo, aniżeli rozumowo, zachorowała na zaraźliwą łatwowierność i bezsąd w odniesieniu do radykalnych nowinek. Uwierzyła każdemu demagogicznemu, przeciwnemu religii i moralności słowu swoich przywódców, nie wchodząc w to zgola, że ci niby wykształceni, pod względem uświadomienia religijnego stali przeważnie niżej od prostaczka, znającego katechizm, a modne zasady, które perfidnie głosili, formowali niejasno, próbując zastąpić młodzieży religię czymś nowoczesnym, co nie krępuje, niesie wygodę, usuwa odpowiedzialność.

Wskutek tego nawet ci, co dzięki wychowaniu kierowali się wiarą w życiu, poczęli ją chwilami uważać za jakiś dodatek niekonieczny, nieopłatny, bez którego żyć można, a nawet uchodzić za więcej oświeconego. (C. d. n.)



# G O S P O D A R S T W O

## Prace wiosenne na łąkach i pastwiskach.

Dobre zagospodarowanie łąk i pastwisk jest warunkiem zwiększenia ich wydajności. Jeśli chcemy z łąk i pastwisk mieć niezłe plony musimy wczesną wiosną pielęgnować je i nawozić.

**Pielęgnowanie.** Pielęgnować to znaczy utrzymywać odpowiednie warunki wilgotności, wałować, bronować, wycinać chwasty i krzewy, rozrzucać kretowiny i t. p., inaczej mówiąc, robić wszystko, aby łąka była równa i trawy miały zapewnione odpowiednie warunki wzrostu.

Musimy więc przede wszystkim utrzymywać w należytych porządku wszystkie rowy i zastawki i starać się, aby poziom wody gruntowej wynosił stale około 60 cm.

**Wałowanie** stosujemy dla spowodowania podsiąkania wody. Wałowanie jest specjalnie ważne na łąkach torfowych, gleby te bowiem wzdymają się wskutek zamarzania i w rezultacie dużo roślin zostaje wysadzonych na wierzch; przez wałowanie rośliny wtlaczamy do ziemi. Najwłaściwszą porą wałowania jest wiosna przed właściwym ruszeniem traw.

**Bronowanie** ma duże znaczenie dla gleb ciężkich i łatwo zlewnych, umożliwia ono dostęp powietrza i wody deszczowej do gleby. Oprócz tego bronowanie ma na celu: rozzdzieranie darni i pobudzenie traw do silniejszego krzewienia się, zniszczenie nawozów sztucznych z ziemią, oraz niszczenie chwastów i mchu. Najwłaściwszą porą bronowania jest wiosna, gdy większe przymrozki już miną. Do bronowania stosować najlepiej brony łąkowe, łańcuchowe. W razie braku bron łąkowych, można użyć normalnych, ciężkich bron żelaznych.

**Skaryfikator** działa skuteczniej od brony na łąkach starych, mocno zadarnionych, o glebie ciężkiej i zlewniej. Używa się go co drugi, albo trzeci rok.

**Nawożenie łąk** jest bardzo ważne. Z nawozów dobrze działa obornik, kompost, gnojówka, nawozy pomocnicze azotowe, fosforowe i potasowe. **Obornik** i ewentualnie łąty ziemniaczane należało dać w jesieni lub na początku bezśnieżnej zimy. **Kompost** dobrze przegniły należy dokładnie rozrzucać i przybronować. **Gnojówkę** powinniśmy stosować począwszy od wczesnej wiosny w stanie rozcieńczonym wodą. Same nawozy t. zw. organiczne, wyprodukowane w gospodarstwie, nie wystarczają, musimy uzupełnić je nawozami sztucznymi. łąki i pastwiska mineralne zasilamy wczesną wiosną, wysiewając około 100 kg. azotniaku 21%, 150—200 kg. supertomasyny 30% i 600—800 kg. kainitu. Dodatkowe zasilenie łąk po pierwszym pokosie lub pastwisk po spaszaniu saletrzakiem lub saletrą wapniową w ilości 100—150 kg. na hektar, przyspiesza odrost roślin i zwiększa znacznie zbiory, względnie przedłuża okres paszenia.

Na pastwiska stosujemy nieco więcej azotu niż na łąki, a mianowicie 100—150 kg. azotniaku 21% jesienią lub wiosną, a po każdorazowym przepaszaniu dawkę saletrzaku lub saletry wapniowej, którą w ciągu roku wyniosła 150—200 kg. na hektar. Na łąkach torfowych wystarczy zazwyczaj nawożenie fosforowo-potasowe. Stosujemy na ha

150—200 kg. supertomasyny 30% i z 8 cetnarów kainitu. Należy wiedzieć, że nawożenie łąk, a specjalnie pastwisk na glebach mineralnych, może dać bardzo poważne zyski. Pamiętać też trzeba, że po nawożeniu łąk i pastwisk musi się silnie zbrońować te użytki.

Aby łąki czy pastwiska mogły być odpowiednio wyzyskane, powierzchnia ich powinna być równa. Drzewa i krzaki należy usuwać, kretowiny rozrzucać przynajmniej dwa razy do roku.

## Parcelacja gruntów w wojew. krakowskim.

W wojew. krakowskim mają w r. 1937 ulec parcelacji:

**W powiecie bocheńskim i brzeskim:** 60 hektarów z nieruchomości Okocim, Pomianowa, Szczepanów, Uszew, Uszwicka, Grądy, Kopaliny, Jadowniki, Nowa Wieś, Doły, Łonowa, Słotwina, Biesiadki i Mokrzyska, własność p. A. Götze-Okocimskiego; 80 ha z nieruchomości: Dębno, Wola Dębińska, Perła, Białolino Szlacheckie, Jastew i Sterkowice, własność p. J. Jastrzębskiego.

**W powiecie brzeskim:** 53 hektary z nieruchomości: Szczurowa i Rząchowa, własność p. R. Kępińskiego.

**W powiecie tarnowskim:** 583 hektary z nieruchomości: Gumniska, Chyszów, Klikowa, Koszyce Wielkie, Koszyce Małe, Krzyż, Lisia Góra, Łękawka, Łękawica, Mikołajowice, Nowodworze, Rzędzin, Ostrów, Poręba Radlna, Trzemesna, Skrzyszów, Niedomice, Śmigno, Tarnowice, Wierchosławice, Zawada, Żukowice Nowe, Piotrkowice, Ilkowice, Pogorska Wola, Niziny, Żdźary, Radlna, Zalasowa, Szywnałd, Sieciechowice, Biała, Główny, Gosławice, Wólka Tarnowiecka, Rudno i Borek, własność księcia R. Sanguszkii.

## WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

**Wzrost drożyzny.** Od szeregu tygodni daje się zauważyć stały wzrost cen towarów przemysłowych i artykułów spożywczych. Jest to zjawisko niebezpieczne. Zbiedzone masy robotników w miastach i szerokie rzesze ludności wiejskiej najmniejszą zwykłą odczuwają bardzo boleśnie.

**Polska ma najwięcej koni w Europie.** Pierwsze miejsce pod względem ilości posiadanych koni wśród państw europejskich zajmuje Polska. Mamy bowiem 3 miliony 900 tysięcy koni, gdy Niemcy 3 miliony 700 tysięcy, Francja 2 miliony 900 tysięcy. Na 100 mieszkańców przypada 12 koni w Polsce.

**Wyjazd robotników rolnych do Łotwy.** Prezes łotewskiej izby rolniczej i konsul polski w Rydze podpisali umowę o warunkach pracy sezonowych robotników polskich w gospodarstwach rolnych na Łotwie. Wyjazd robotników z Polski nastąpi w kwietniu, w liczbie w tym roku ograniczonej do 17 tysięcy. W roku ubiegłym wyjechało około 30 tysięcy robotników.

**Rolnicy niewiele korzystają ze zwykłej cen zboża.** Na krajowych rynkach zbożowych ceny ziarna doszły do granic opłacalności. Niestety rolnicy drobni na sprzedaż zboża już nie mają, a resztki potrzebują na chleb. Ze zwykłej cen korzystają tylko pośrednicy i większe gospodarstwa.

**Obszary uprawy pszenicy.** Instytut Rolniczy w Rzymie podaje, że tegoroczny obszar pszenicy ozimej został zwiększony w wielu krajach. Kanada zwiększyła zasiewy o 37 procent, Stany Zjednoczone o 15 proc., Łotwa o 11 proc. W Polsce i w Czechosłowacji obszar uprawy pszenicy został zmniejszony.

**Ile jest młynów w Polsce?** Według obliczeń, mamy w Polsce ogółem 16 tysięcy 59 młynów, w tym 858 młynów parowych, 2626 młynów motorowych, 6237 wodnych, 6338 wiatrakowych.

**Prosimy o uregulowanie należności.**





Największy na świecie posąg Chrystusa, wzniesiony na górze Corcovado koło Rio de Janeiro, stolicy Brazylii.

**„ARKA”** DOM ROLNICZY  
Tarnów, Nowo-Dąbrowska 57.  
(obok Targowicy). — Telefon Nr 417.

Poleca Szanownym PT. Odbiorcom wagonowo i detalicznie wszelkie

### NAWOZY SZTUCZNE

węgiel górno-śląski i krajowy w najlepszym gatunku, koks, maszyny rolnicze, jak: parniki, wirówki, masielnice i t. p., gwoździe, łańcuchy, powrozy i t. p.

Naczynia kuchenne, emaliowane i blaszane, lampy, latarnie, farby, oliwy do wirówek i wszelkie oliwy do innych maszyn, wszystkie

### N A S I O N A

oraz sprzedaż wszelkich towarów korzennych, galanteryjnych i bławatnych.

Przy odbiorach wagonowych **węgla, nawozów sztucznych i t. d.** ceny wyjątkowo niskie. Gwarancja jakości towaru, szybkości dostawy na każdą oznaczoną przez odbiorcę stację kolejową.

**Popierajcie uczciwą katolicką firmę i oszczędzajcie przy zakupach towarów i materiałów kupując najtaniej w firmie**

Dom Rolniczy  
„ARKA”.

Konto PKO. 415.859.

Telefon 225.

NOWOOTWARTA

# HURTOWNIA KUPCÓW POLSKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

W Tarnowie, Nowy Świat 1.



Poleca  
wszystkim  
chrześcijańskim  
sklepom wszelkie towary ko-  
lonialno spożyw-  
cze i gospo-  
darcze.



Kupcy chrześcijańscy przystępujcie na członków.

## „SOLIDARNOSĆ”

Tarnów, Pasaż Tertila

właścicielka **MARIA SARNECKA**  
poleca:

### OBUWIE

wszelkiego rodzaju oraz  
**towary galanteryjne.**

Ceny niskie.

Ceny niskie.

## Koncesjonowany Zakład Instalacyjny JANA ZAGATY

w Tarnowie, ul. Targowa 10

poleca swe usługi.

Wykonuje instalacje wody, gazu, centr. ogrzewań, jak również instalacje lokalne, pompy, zbiorniki.  
№ tel. 304. № tel. 304.

Unieważniam zgubioną legitymację, wydaną przez  
Z. F. Z. A. w Mościcach, nr. 1701.

**Prenumerata w Polsce:** Z przesyłką: Rocznie 5 zł., półrocznie 3 zł. — Cena egzem. 10 gr.

**We Francji z przesyłką:** Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł.

Za ogłoszenia Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, Katedralna 3.  
Telefon Nr. 441. — Konto PKO. 404.750.

**Ceny ogł.:** 1/16 6 zł. 1/8 12 zł. 1/4 25 zł. 1/2 50 zł.  
Cała strona 100 zł. — Inne wymiary według umowy. — Podziękowania po tej samej cenie.